Nr 297 We Lwowie Poniedziałek dnia 26. Października 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct od wiersza

W sprawie projektu sieci kolei lokalnych dla Galicji.

Lwów 25. października.

Jak sobie zapewne przypominają czytelnicy nasi w marcu b. r. wezwał Wydział krajowy Towarzystwo politechniczne do odpowiedzi na kwestjonarz, zestawiony w celu zebrania dat, potrzebnych dla ułożenia projektu sieci kolei lokalnych, mających się budować w Galicji.

Zarząd Towarzystwa polecił rozpatrzenie tej ważnej dla kraju sprawy specjalnej komisji, złożonej z pp. Romana br. Gostkowskiego, jako przewodniczącego, Karola Skibińskiego, jako sprawozdawcy, Bolesława Długoszewskiego, Ludwika Radwańskiego, Józefa Turzyńskiego, Juljana Wanga, Ludwika Wierzbickiego, Juljana Zacharjewicza. Komisja ta, po dokładnem rozpatrzeniu kwestjonarjusza, wydała obecnie memorjał, z którego wyjmujemy najważniejsze szczegóły.

Kwestjonarjusz tyczy się trojakiego rodzaju pytań, a mianowicie żąda wskazania linij lokalnych, które byłyby pożądane, z podaniem miejscowości końcowych i pośrednich każdej linji; następnie zbadania ekonomicznej wartości każdej linji, ilości towarów transportowanych i wielkości spodziewanego ruchu osobowego; wreszcie odnosi się do sprawy koncesji budowy i ofiar materjalnych, które strony interesowane na rzecz każdej linji ponosić mają.

Memorjał komisji dzieli się na cztery części. W pierwszej zwróciła komisja przedewszystkiem uwagę na końcowy ustęp pisma Wydziału krajowego, w którym powiedziano, że „Wydział krajowy przy ułożeniu projektu sieci kolei lokalnych uwzględni tylko takie linje, których użyteczność dla ogółu i możliwość pokrycia kosztów eksploatacji własnymi dochodami kolei będą wykazane i należycie uzasadnione“, a mianowicie na to zdanie, które zawiera żądanie pokrycia kosztów eksploatacji własnymi dochodami kolei.

Taki warunek, jako zasada z góry postawiony, uniemożliwiłby, a w najlepszym razie utrudniłby znacznie osiągnięcie zamierzonego celu, t. j. stworzenie sieci kolei żelaznej, potrzebnej dla ułatwienia zbytu płodów rolnictwa, jakoteż dla rozwoju handlu i przemysłu.

Komisja jest tego samego zdania, jakie niegdyś wypowiedział minister pruski, Maybach, w parlamencie pruskim, że „powinniśmy także budować koleje w takich okolicach, gdzie z góry przypuścić można, iż na razie rentować się nie będą lub nie mogą. Nie na tem bowiem polega zadanie ekonomiczne kolei państwowych, aby dążyć do tego, by jedno lub drugie przedsiębiorstwo kolejowe przyniosło skarbowi państwa mniejszy lub większy zysk, ale rozważać należy, o ile koleje państwowe razem wzięte, mogą przynieść i przynoszą korzyści całemu państwu.“

Zdanie powyższe, wypowiedziane o zasadzie kolei państwowych, da się w całej pełni zastosować do projektu budowania kolei drugorzędnych przy pomocy funduszu krajowego, bo i w tym przypadku dla funduszu krajowego nie należy szukać zysku w rentowności przedsiębiorstwa kolejowego, lecz należy wyłącznie mieć na uwadze, że takie koleje są środkiem do podniesienia dobrobytu i ekonomicznego rozwoju kraju.

Takiem jest zdanie komisji co do stanowiska, jakie kraj powinien zająć względem kolei, posiadających znaczenie ekonomiczne dla kraju.

Oprócz kraju i państwa, które według zapewnienia p. ministra Bacquehema, danego w komisji budżetowej rady państwa przy sposobności poruszenia myśli subwencjonowania kolei drugorzędnych z funduszów państwowych, przyczyni się w razie potrzeby subwencją, jest jeszcze trzeci czynnik, który musi być również wciągnięty do współudziału w budowie kolei lokalnych w celu zapewnienia bytu tym kolejom. Tym czynnikiem są strony interesowane, zyskujące bezpośrednio przez wybudowanie kolei.

Co do formy najdogodniejszej, w jakiej w naszych warunkach mogą być na interesentów nałożone ofiary, wypada — zdaniem komisji — od interesentów żądać przedewszystkiem o ile możności bezpłatnego odstąpienia gruntów, potrzebnych pod budowę, jakoteż zawarcia układów w celu gwarancji pewnej ilości rocznego wywozu po cenie z góry umówionej.

Ta ostatnia forma, ze znakomitym skutkiem zastosowana na niektórych bukowińskich kolejach lokalnych przedstawia dla stron najlżejszy sposób przyczynienia się do pokrycia kosztów eksploatacji.

W drugiej części memorjału zastanawia się komisja nad pytaniem, czy dla nowo budować się mających kolei byłaby wskazana normalna szerokość toru, czy też wązkotorowa.

Zestawiwszy *pro* i *contra* kolei wąskotorowych, dochodzi komisja do wniosku, że odstąpienie od toru normalnego i przejście do szerokości toru 0·75 m., jest wskazane tam, gdzie oszczędność w budowie kolei jest nieodzowna dla jej żywotności i gdzie miejscowe warunki temu sprzyjają.

Mając na oku stosunki galicyjskie, nasuwałaby się niemal z góry zasada, że wszystkie budować się mające koleje lokalne powinny otrzymać wąski tor Są jednak pewne przypadki, w których wykonanie kolei wąskotorowej nie byłoby wskazane, w innych trzebaby dla każdego przypadku z osobna przeprowadzić szczegółowe studja nad tem, o ile miejscowe warunki mogą być podporządkowane zasadzie oszczędności w kapitale, który na budowę ma być wyłożony, pomnąc na to że znaczną oszczędność można uzyskać tylko przez zastosowanie toru o szerokości 0·75 m.

Przeprowadzenie odnośnych studjów i wszelkich badań przedwstępnych, jakoteż wykonanie projektów powinno być powierzone technicznym organom, przez Wydział krajowy do tych czynności powołanym. W tym celu wypada w Wydziale krajowym utworzyć odrębny oddział techniczny dla spraw kolejowych.

Utworzenie takiej instytucji uważa komisja, jako niezbędnie potrzebne jeżeli sieć lokalnych kolei żelaznych ma być założona podług pewnego systemu i jeżeli ma się uniknąć tych błędów, które okazuje obecna sieć kolei galicyjskich.

Ciężar utrzymania oddziału technicznego dla spraw kolejowych nie okaże się tak znacznym, jeżeli zważymy, że koszta projektu każdej kolei, która zostanie wykonaną, mogą być wliczone do subwencji, użyczonej przez kraj tejże kolei.

Zastanawiając się w części trzeciej nad pytaniem, jakie koleje drugorzędne byłyby pod względem ekonomicznym najważniejsze dla Galicji, dochodzi komisja do rezultatu, że wszystko więc przemawia za tem, iż pomoc krajowa dla kolei, prowadzących do Węgier, nie przyniosłaby tych korzyści, do których dążymy, tj. nie przyczyniłaby się do poprawy stosunków ekonomicznych w Galicji.

Jeszcze mniej ważnemi pod względem ekonomicznym, niż w kierunku do Węgier, byłyby koleje, budowane do granicy Rosji, gdyż cała polityka taryfowa rosyjska skierowana jest ku temu, by nie dopuścić przewozu towarów własnych przez koleje, położone w państwach sąsiednich. Najważniejszym jednak argumentem, przemawiającym przeciw subwencjonowaniu z funduszu krajowego kolei w kierunku Rosji jest to, że ułatwilibyśmy przez to wywóz produktów surowych, przedewszystkiem zboża z Rosji, a tem samem wytworzylibyśmy w Galicji konkurencję dla tych produktów, których wytwór i tak znacznie jest droższy, niż w ościennem państwie.

Na pytanie kwestjonarjusza, które linje kolei lokalnych byłyby pożądane, które linje są ważniejsze i najspieszniej potrzebne, które zaś mniej ważne i pilne, odpowiada memorjał w części czwartej, grupując poszczególne linje podług ich ekonomicznej ważności. I tak:

1. Połać kraju, położona między kolejami Karola-Ludwika, Czerniowiecką i Husiatyńską, obejmującą przeważną część Podola i najlepsze grunta urodzajne, powinna być przy budowie nowych linij w pierwszym rzędzie uwzględnioną.

2. Drugą ważną linją lokalną jest połączenie kolei prowadzić się mającej z Tarnopola do Zaleszczyk z koleją Czerniowiecką. To połączenie powstałoby przez budowę kolei lokalnej z Zaleszczyk do Śniatyna, lub też z Zaleszczyk przez Horodenkę do Kołomyi; pierwsze połączenie byłoby krótsze i łatwiejsze do wykonania, drugie dłuższe, trudniejsze do wykonania, nierównie jednak ważniejsze dla kraju pod względem ekonomicznym.

3. Ziemia bełzka, w ogóle zaś przestrzeń kraju położona między koleją Karola-Ludwika, Bełzką i Sokalską, wymaga również zaopiekowania się ze strony kraju, ażeby wielkie obszary lasów, znajdujące się w okolicy Buska, Stojanowa, Kamionki Strumiłowej, Wielkich Mostów itd., mogły być z korzyścią eksploatowane, jak niemniej, aby wywóz zboża był ułatwiony. Połączenie zatem koleją lokalną stacji Krasne Busk z Krystynopolem, ewentualnie wybudowanie odnogi, łączącej punkt odpowiedny tej kolei z koleją Bełzką w okolicy Żółkwi lub Dobrosina, byłoby pod względem ekonomicznym wielce pożądane.

4. Do wywozowych, a tem samem pod względem ekonomicznym ważniejszych kolei lokalnych zaliczyć trzeba także przedłużenie kolei kołomyjskich z Kniaźdworu w kierunku na Delatyn do Nadwórny z jednej, a z Sopowa przez Wierbiąż, Myszyn do Jabłonowa z drugiej strony.

5. Następnie przytacza memorjał szereg kolei drugorzędnych, krótszych, przeważnie dowozowych, które mają na celu podniesienie rozwijającego się przemysłu przez ułatwienie komunikacji z kolejami głównemi.

Do tego rodzaju kolei zalicza komisja: a) Kolej z Tłumacza Pałahicze (stacja kolei Husiatyńskiej) do cukrowni w Tłumaczu, która tam wkrótce ma powstać; b) Kolej z Rachini (przystanek kolei Stryj Stanisławów) do warzelni soli w Dolinie i w dalszym ciągu do pokładów torfu w Strutynie; c) Kolej z Kałusza (stacji kolei Stryj Stanisławów) do warzelni soli i kopalni kainitu w Kałuszu; d) Kolej z Rzeszowa do młynów i fabryki mączki kościanej w Tyczynie z ewentualnem przedłużeniem do Błażowy e) Połączenie dóbr Łomny z koleją państwową w celu wywozu drzewa i jego produktów, ewentualnie nafty.

Nakoniec 6. wylicza memorjał koleje, które nie mają wprawdzie tego znaczenia co powyższe, niemniej jednak przyczynić się mogą do rozwoju pewnych miejscowości, do ułatwienia komunikacji obcym, zwidzającym nasz kraj, a tem samem do rozwoju ekonomicznego przyległych okolic. Mamy tu na myśli połączenia istniejących kolei z miejscami kąpielowemi i klimatycznemi. a) Z Muszyny (stacji kolei z Nowego Sącza do Orłowa) do miejsca kąpielowego w Krynicy; b) Ze Starego Sącza do Szczawnicy; c) Z Chabówki do Zakopanego. Te koleje przyszłyby na porządek dzienny dopiero wtedy, gdyby zabiegom Sejmu i Wydziału krajowego udało się przyprowadzić do skutku koleje ważniejsze pod względem ekonomicznym.

Na zakończenie zaznacza memorjał, że powyższy projekt sieci kolei lokalnych odnosi się przeważnie tylko do wschodniej części Galicji, a to w tem przypuszczeniu, że podobny projekt dla zachodniej Galicji zostanie przedłożony przez krakowskie Towarzystwo techniczne.

Budżet austrjacki a Galicja.

III.

Wiedeń 22. października.

Przechodząc do etatu ministerstwa skarbu, znajdujemy przedewszystkiem wydatek na „kierujące władze skarbowe“ (*Leitende Finanzbehörden*) w ogólnej sumie 3,172.043 zł., z której na Galicję przypada 762.270 zł. czyli 24 prct. Widać tu już życzliwą dla kraju rękę pana Dunajewskiego, gdyż Galicja jako największy z krajów koronnych, ma też największy w tym tytule wydatek. Gorzej przedstawiają się wydatki na służbę podatkową pierwszej instancji. Galicja bowiem w tym dziale partycypuje jeno kwotę 193 877 zł., co w porównaniu z ogólną kwotą wydatków 1,224 835 zł. czyni 15.6 prct. To też przeciążenie urzędników podatkowych w Galicji, przechodzi wszelką miarę. Na utrzymanie straży skarbowej wstawiano dla całej Austrji wydatek w kwocie 7,317 897 zł., a z tego dla Galicji 1.196 800 zł., czyli 16 3 prct.

To też stosunek n. p. wobec Czech o ludności mniej licznej przedstawia się w tej pozycji tak:

Czechy		Galicja	
1	nadinspektor	1	nadinspektor
42	nadkomisarzy	28	nadkomisarzy
68	komisarzy	58	komisarzy
377	respicjentów	139	respicjentów
1273	nadstrażników	770	nadstrażników
646	strażników	641	strażników

Służba straży skarbowej składa się zatem w Czechach ogółem z 2.407, w Galicji z 1.667 osób Nadto stosunek nadstrażników do strażników w Czechach równa się 1·95 : 1, w Galicji zaś jeno 1 2 : 1. Oprócz tego skonstatowałem z niemałem zdziwieniem, że przeciętna płaca strażnika skarbowego w Czechach wyższą jest o 16 zł. rocznie, aniżeli w Galicji. Dla czego?... Na samem pokrzywdzeniu strażników galicyjskich w stosunku do ich czeskich kolegów pod względem płacy i awansu, zarabia zatem skarb państwa około 16.000 zł., przyczem galicyjski strażnik ma niemal podwójną pracę, jak czeski. Gorszy jeszcze zachodzi stosunek w etacie respicjentów, których w Czechach znajdujemy 377, w Galicji zaś jeno 139. Czyż na każdym kroku musimy być pokrzywdzeni?

O zarządzie cłowym nie mówię, jako, że wydatki w tym etacie nie mogą być terytorjalnie porównane.

W wydatkach na utrzymanie katastru gruntowego figuruje Galicja z kwotą 208.560 zł. na ogólną sumę wydatków 891.594 zł., czyli 24 procent.

Zwracam się obecnie do preliminowanych na rok 1892 dochodów z podatków bezpośrednich. W Galicji preliminowano:

Z podatku gruntowego	4,950 000
„ domowo czynszowego	1.586.000
„ „ klasowego	1,530.000
„ 5 procentowego od dochodu wolnych od podatku domów	94.000
„ zarobkowego	780 000
„ dochodowego	1,900.000
Ogółem	10,840 000

Najwyższy udział, bo 28 procent, ma Galicja w podatku domowo-klasowym, najmniejszy, bo 6 4 procent, w podatku domowo-czynszowym. To też wiadomo mi, że nowy wiceprezydent galicyjskiej dyrekcji skarbowej pan dr. Korytowski, obejmując urzędowanie, przyjąć musiał misję podwyższenia dochodów z tej właśnie rubryki.

Niezwykle wysoki udział ma jednakże Galicja w jednej tylko rubryce dochodów: w należytościach egzekucyj podatkowych. Na ogólną kwotę 720.000 zł. płaci tu nasz kraj nie mniej, jak 293 000 zł., czyli spełna 40 procent. Już ten jeden fakt powinien przekonać władze skarbowe, że struna została przeciągniętą.

Adin.

Nowe zasady.

W ubiegłą niedzielę wypowiedzieli obywatele rzeczypospolitej szwajcarskiej swe zdanie o dwóch niezmiernie ważnych zagadnieniach gospodarstwa narodowego. Znaczna większość narodu bo 211.781 mieszkańców przeciw 146 820 oświadczyła się za podniesieniem taryfy cłowej; równocześnie przyznano rządowi związku szwajcarskiego wyłączne prawo puszczania w obieg banknotów, a druga ta uchwała zapadła jeszcze większą ilością głosów, gdyż za zamienieniem emisji banknotów na monopol państwa głosowało 228.853 obywateli, podczas gdy zdanie przeciwne objawiło tylko 143.939. Ponieważ do ważności tej ostatniej uchwały potrzeba nietylko żeby większość Szwajcarów na reformę się zgodziła, lecz także żeby ilość kantonów, żądających zmiany, była większą od ilości tych, które jej nie chcą, przeto dla dokładności nadmienić trzeba, że z monopolem przemówiła większość głosów w czternastu kantonach a tylko w ośmiu była mu przeciwną Obie reformy wydają się ludności szwajcarskiej pożądanemi.

Uchwała w sprawie podniesienia ceł jest ostatecznym ciosem, unicestwiającym rozpaczliwą agitację stronników wolnego handlu.

Nowa taryfa podnosi znaczenie cła, zwłaszcza od wszelkich droższych wytworów wielkiego przemysłu Być może, iż władza wykonawcza złagodzi niektóre jej postanowienia w stosunku do pojedyńczych państw, o ile uzyska w zamian ustępstwa z ich strony. W każdym atoli razie zawieranie traktatów handlowych z Szwajcarją będzie teraz utrudnionem. Wprawdzie rząd szwajcarski, który układa się właśnie o warunki umowy handlowej z Włochami, Niemcami i Austrją, pragnął zatwierdzenia zasadniczej taryfy celnej przez naród, ażeby przy tych układach mieć skuteczną broń w ręku. Gdyby bowiem rządy państw ościennych nie dały się nakłonić do zgody, rząd związkowy może zagrozić swym sąsiadom, że zastosuje do ich wytworów postanowienia taryfy zasadniczej, a pod tą groźbą będzie mógł wymódz na nich nie jedno, czegoby w inny sposób nie uzyskał. Atoli wielce jest prawdopodobnem, iż żądania Szwajcarów urosną właśnie teraz do tego stopnia, że nie wszystkie rządy będą mogły na nie przystać, skoro zaś układy zostaną zerwane, i osobne traktaty w życie nie wejdą, stosunki handlowe z Szwajcarją, dzięki wysokim pozycjom taryfy zasadniczej znacznie muszą osłabnąć.

Według obliczeń szczegółowych wprowadzenie nowej taryfy podniosłoby dochód z ceł o 19 miljonów franków. Podczas gdy rządy pojedyńczych kantonów nie mogą obecnie myśleć o takiem powiększeniu swych dochodów, rząd centralny, mając skarb. wypełniony powyżej brzegów, uzyska możność rozwinięcia większej działalności i ujęcia w swe ręce niejednej sprawy, której pojedyńcze kantony, przelewające pod postacią ceł tak znaczną ilość złota do kas centralnych, nie będą mogły na własną rękę załatwić. Wielbiciele autonomji kantonalnej widzą w uchwale, ścieśniającej obręcz celną, okalającą kraj cały, ważny czynnik polityczny.

Takich samych skutków spodziewa się kraj po drugiej uchwale. Ze względu na moc prawną ma ona odmienne znaczenie. W sprawie monopolu bankowego nie występował naród, jako rozjemca między ciałem prawodawczem a opozycją. Uchwała, powzięta w tej kwestji, oznacza tylko, że większość obywateli zezwala na rewizję 39 artykułu konstytucji, zawierającego postanowienia o obiegu banknotów. Ponieważ wszakże nikt nie wątpi, że władze prawodawcze skorzystają z tego zezwolenia i monopol państwowy zaprowadzą, przeto i tę uchwałę, więcej jeszcze, niż poprzednią, uważać można za stanowcze zwycięztwo dążeń centralistycznych. Taryfa celna może w niedługim czasie różnym uledz zmianom; monopol wypuszczania banknotów, gdy raz zaprowadzony zostanie, ustali się zapewne na zawsze.

Szwajcarja wyróżnia się dotychczas niezmiernie daleko posuniętą wolnością w ustawodawstwie o wypuszczaniu asygnat bankowych, zastępujących pieniądz i swobodnie krążących przy wynagradzaniu usług i nabywaniu towarów. Zaprowadzenie *regalium* bankowego i zmonopolizowanie go na rzecz władzy centralnej stanowić będzie wielki przewrót w skarbowości rzeczypospolitej. Tu już korzyści, jakie rząd związkowy z nowej ustawy odniesie, występują bardzo wyraźnie. Niezawisłość kantonów nie wyjdzie zapewne cało z tej próby Przeciwnicy reformy przewidują, że będzie ona tylko wstępem do dalszych reform na polu ekonomicznem. W Szwajcarji mówią dziś głośno iż rząd związkowy, mając wielki bank emisyjny na swe rozkazy, użyje go do wykupywania kolei żelaznych i przedsiębrania innych operacyj, które zwolna oswoją Szwajcarów z pojęciem wszechwładzy państwa.

Jakiekolwiek będą następstwa niedzielnego plebiscytu w pojedynczych szczegółach, jest on w ogólnych zarysach zwycięztwem dążności dośrodkowych nad odśrodkowemi i zwycięztwem systemu interwencji państwa nad zasadą indywidualnego rozwoju. Większość ludu szwajcarskiego, korzystając z pełni praw obywatelskich, dała silne poparcie tym dwom ideom zwycięskim. To, co w innych krajach ciężkiemi przepłacono ofiarami, odbyło się na ziemi helweckiej w formie niezakłóconego niczem głosowania. Poczucie potrzeby wzmocnienia władzy centralnej i nadania państwu prawa do opieki nad ekonomicznem życiem jednostki silnie przejmować musi społeczność szwajcarską, skoro uchwały niedzielne tak znaczną zawotowane zostały większością, pomimo że osłabiają uświęcone tradycją, a ludowi drogie, niezawisłe stanowisko kantonów.

Z prowincji.

Sambor 22. października. (*Miasto się podnosi — Nasze gimnazjum. — Szkoła sług*). Z różnych miast i małych nawet miasteczek pojawiają się w dziennikach krajowych korespondencje, opisujące choć teatr amatorski, lub pożegnania lubianych osób; z Sambora tylko głucho... co świadczyćby mogło, że, choć nie brak inteligencji, to brak ruchu i życia, a miasto zaczyna pokrywać pleśń. Tak źle jednak nie jest, bo jest ruch, choć nie bardzo żywy, a zdąża ku lepszej przyszłości. Sambor pomnaża się coraz to większą liczbą osiedlających się w nim emerytów i pensjonistów, począwszy od radców dworu, i wyglądać poczyna na mały Graz, a może z tej przyczyny ożywia się ruch budowlany. Pominąwszy gustowne odnowienie kościoła parafialnego i budynki prywatne, przyznać należy magistratowi, że w tej sprawie przoduje. Nie jest on zasobnym, lecz powoduje się dobrą chęcią, a jest to zasługą burmistrza, adw. dra Budzynowskiego, jego zastępcy, p. Bukietyńskiego, i rady miasta, której żywioł, prawie całkowicie chrześcjański, zarządza się zgodnie z izraelitami inteligentnymi, rozsądnymi, gdy idzie o dobro miasta. Magistrat urządził i utrzymuje starannie obszerny i piękny ogród w pobliżu dworca kolejowego, wybudował niedawno piętrową szkołę żeńską i wykończył w roku zeszłym obszerne kasarnie dla ułanów obrony krajow. W roku bieżącym rozpoczął i obecnie pokrył już blachą nowy budynek dla gimnazjum, a przy nim obszerną salę gimnastyczną równie blachą już pokrył. Pod jesień rozpoczął, a obecnie wykończa restaurację ratusza na zewnątrz; w bliskiej zaś przyszłości ma urządzić nowy cmentarz, budować szpital i kasarnie dla piechoty.

Budynek gimnazjalny, mierzący długości 58 metrów, z przodu piętrowy, a z tyłu dwupiętrowy, przyniesie istotnie wielki zaszczyt radzie miejskiej, a szczególnie p. burmistrzowi, jego zastępcy i radnym miasta: dr. Petelenzowi, dyrektorowi gimnazjum, i prof. Łuszczkiewiczowi, który bardzo pilnie budową się zajmował, nie pomijając inżyniera miastowego, p. Negrusza, który plan budowy przysposobił i przeprowadza.

Żeby budynek piękniej i wygodniej frontem do ulicy Zielonej mógł stanąć, dokupił magistrat w pobliżu rynku do własnego ogrodu dwa sąsiednie — jak mówią — za przeszło 11.000 zł., a — jak osądzają i przepowiadają znawcy — będzie on dla położenia, obszerności sal i kurytarzów, piecami ogrzewanych, z pewnością jednem z najwygodniejszych, najzdrowszych umieszczeń dla młodzieży w kraju.

Budowa nowego gimnazjum stała się potrzebą, bo stary budynek, wypowiadający po części posłuszeństwo, a od zachodu wilgotny, nie może pomieścić wzrastającej liczby młodzieży, gdy od dwóch lat dr. Ignacy Petelenz został mianowany dyrektorem. Za dawnej dyrekcji zniżyła się liczba uczniów coś na 260, obecnie z rozpoczętym rokiem szkolnym zapisała się okrągła liczba 400 frekwentantów, a nadto coś nad 60 eksternistów z zakładu ks. Jezuitów w Chyrowie, a spodziewać się można większego wzrostu, gdy młodzież w czerwcu przyszłego roku do nowego budynku się sprowadzi.

Dyrektor p. Petelenz zaprowadził i utrzymuje szkołę przemysłową, która równie w nowym budynku gimnazjalnym znajdzie umieszczenie; a ministerstwo wyznań i oświecenia zawiadomiło w roku bieżącym tutejszy magistrat, że w roku 1892 z rozpoczynającym się rokiem szkolnym zaprowadzi tymczasowo w opuszczonym budynku gimnazjalnym męskie seminarjum nauczycielskie, które będzie wielce dogodnem dla młodzieży podkarpackiej od Sanoka po za Stryj; a gdy się jeszcze nadmieni, że staraniem katechety ks. Bieli z rozpoczęciem roku szkolnego zaprowadzoną została szkoła dla sług, a zapisało się ich 108, a panny nauczycielki szkoły żeńskiej pilnie niemi się zajmują, że jest tu drukarnia wcale dobra i czynna, to może służyć za dowód, że Sambora nie pokrywa pleśń.

KRONIKA.

Nekrologja. Ks. Daniel Krochmaluk zmarł w Markopolu koło Brodów w 59 r. życia. — Karolina z Pomiankowskich Jankowska, wdowa po urzędniku byłego wydziału Stanów galicyjskich i Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeżywszy lat 75, zmarła w Krakowie d. 23. bm. Zmarła była teściową prezydenta m. Krakowa, dr. Szlachtowskiego. — We Lwowie zmarli: Piotr Dacko, pensjonowany dozorca więźniów, w 60 r. życia i Józefa z Romanowskich Skwarczyńska, w 73 r. życia.

Kalendarz. Poniedziałek (26.): Ewarysta. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 41, zachód o godzinie 4. minut 44.

Tragiczny wypadek. Przed kilku miesiącami z domu wieśniaka Herednika w Baniłowie Ruskim umknęła 17-letnia córka w towarzystwie swego kochanka, pewnego wyrobnika za którego rodzice nie chcieli jej wydać. Obecnie nadeszła wiadomość z Gałaczu, że oboje kochankowie zginęli śmiercią samobójczą w ten sposób iż obwiązawszy się razem sznurem, rzucili się do Dunaju. Nędza miała być powodem rozpaczliwego kroku.

W towarzystwie grzechotnika. Nieprzyjemną noc spędził niejaki Donahue, Irlandczyk, służący u jednego z farmerów w okolicy Brohen Bow, w stanie Nebraska. Zajmował on też świeżo zbudowany domek drewniany, niewykończony jeszcze i nieotynkowany. Owoż dnia pewnego, wieczorem, znużony całodzienną pracą Irlandczyk, położywszy się do łóżka w chacie swej, zasnął snem twardym. W nocy, jakby przeczuciem złowrogiem tknięty, Donahue, przebudziwszy się, przy słabem oświetleniu księżycowem, dostrzegł zwieszającego się od sufitu — gdzie tkwiło uczepione nieotynkowanych belek cielsko — olbrzymiego węża, który głową dotykał nieomal kołdry robotnika. Przerażony, zdrętwiały niemal z przestrachu, Irlandczyk przekonał się niebawem, iż miał do czynienia z grzechotnikiem. Straszne zwierzę powoli zsunęło się na kołdrę, podniosło głowę i błyszczącemi oczyma jęło wpatrywać się w twarz nieruchomie leżącego człowieka, poczem snać nieruchomością tą uspokojone, najwygodniejszego zaczęło po łóżku szukać legowiska. Gadzina wsunęła się nareszcie pod kołdrę, a owinąwszy się dokoła nogi robotnika, głowę złożyła na piersiach jego i zasnęła. Bez znaku życia, w obawie, aby najlżejszem drgnięciem nie rozbudzić węża, przeleżał 10 godzin biedny Irlandczyk, dopóki służba farmera, zdziwiona nieobecnością jego, nie zajrzała do chaty i nie przekonała się o położeniu, w jakiem się znajdował. Dobrze wymierzony cios siekierą uwolnił Donahue'go od towarzystwa grzechotnika liczącego 4 łokcie długości, a posiadającego 13 obrączek w grzechotce. Irlandczyk przypłacił wypadek ten chorobą.

Orkan. Straszny orkan, który w przeszłym tygodniu nawidził południowe wybrzeża Anglji i Irlandji, rozszerzył się obecnie na całe królestwo Wielkiej Brytanji i wyrządził niesłychane szkody. W różnych stronach Anglji równoczesne deszcze, które potokami całymi lały przez dni parę, sprawiły gwałtowne wezbranie rzek, a zarówno w południowej, jak i środkowej części królestwa szalały burze z niesłychaną zaiste siłą. Morze było tak wzburzone, że wiele statków parowych, przewożących pocztę przez kanał La Manche, nie odważyło się formalnie puścić w drogę. Załogi łodzi ratunkowych i stróże nadbrzeżni padali ze znużenia, noce całe zmuszeni przepędzać na swych stanowiskach, by zagrożonym okrętom pospieszyć z pomocą. Łódź ratunkowa „Mark Lane“ ze stacji ratunkowej Gorleston, w hrabstwie Suffolk, ocaliła załogę szalupy „Ada“, która, wypłynąwszy z Portsmouth, bliską była zatonięcia. Łódź ratunkowa „Mary Isabella“ należąca do stacji Ramsay na wyspie Isle of Man, wyratowała załogę tonącego pa

rowce „Mary Agnes." Taż sama łódź szczęśliwie doprowadziła do brzegu w kilka dni później nieszczęśnie uszkodzony statek „Unity." Około Glasgowa kilka statków uległo rozbiciu, lecz załogi ich, dzięki Bogu, ocalały. W południowej Walji orkan pozrywał dachy z domów, porozrucał kominy; wiele osób jest ciężko ranionych. W całym prawie kraju zostały uszkodzone druty telegraficzne i komunikacja w skutek tego przerwana.

† Wincenty Chitry, emerytowany radca dworu namiestnictwa, człowiek niezwykle prawego charakteru, cieszący się w szerokich warstwach towarzystwa ogólną sympatją i poważaniem zmarł wczoraj w 80 roku życia. Jako urzędnik odznaczał się zmarły wybitnemi zdolnościami, a dla podwładnych był prawdziwym ojcem i opiekunem. *R. i. p.*

Na strzelnicy miejskiej odbył się wczoraj bankiet składkowy na zakończenie strzelania królewskiego. Bracia strzelcy stawili się gremialnie na tę uroczystość, a w toastach na cześć prezesa p. Michalskiego i króla, a zarazem i gospodarza strzelnicy p. Leona Bratkowskiego, dali wyraz swym dla obu uznaniu. Oprócz braci — strzelców było także wiele innych zaproszonych osób.

Sprawozdanie p. inspektora przemysłowego, o którem w swojem czasie pisaliśmy wywołało odpowiedź ze strony rękodzielników, zbijającą zarzuty p. inspektora. Odpowiedzi tej, zwróconej po części także przeciw naszemu sprawozdaniu poświęcimy więcej miejsca. Tu już jednak zaznaczyć musimy, że mylą się autorowie twierdząc, że p. Nawratil zamieścił swe sprawozdanie w *Dzienniku*. Nie! było to tylko streszczenie sprawozdania przez nas dokonane: a gdyby autor czy autorowie czytali byli także inne pisma, to przekonaliby się dowodnie, że nasze sprawozdanie było najzupełniej i najbardziej objektywne.

Nauczyciele młodsi szkół ludowych lwowskich wnoszą do Rady miejskiej petycję o pomnożenie liczby stałych posad nauczycielskich przy szkołach męskich z płacą 800 zł. stosownie do przepisów ustaw i państwowych i krajowych. Męskich szkół etatowych jest we Lwowie dziesięć, a oprócz tego trzy szkoły mięszane o posadach przeważnie prowizorycznych. Wszystkich więc razem szkół jest 13 o 96 klasach. W szkołach tych prócz nauczycieli stałych w liczbie 45 jest **51** nauczycieli tymczasowych, tz. prowizorycznych, którzy pełnią te same obowiązki, jak ich koledzy na stałych posadach o większej prawie dwa razy płacy. Płaca nauczyciela prowizorycznego wynosi zaledwie 40 guldenów. Że płaca ta nie wystarcza nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życia — tego chyba udowadniać nie trzeba. Nadto nauczyciele prowizoryczni nie mają prawa do emerytury, w razie zaś kalectwa lub dłuższej choroby zostają bez utrzymania, a na wypadek śmierci nauczyciela wdowa wystawiona jest na najokropniejszą nędzę. Przemiana choćby 20 posad prowizorycznych na stałe, nie obciąży zbytnio budżetu gminnego, pociągnie bowiem za sobą wydatek zaledwie **6.400 zł.** Spodziewać się należy, że rada miejska zechce dokładnie zbadać ten opłakany stan nauczycieli prowizorycznych i petycję ich przychylnie załatwi. Zresztą petycję tę popiera bardzo gorąco rada szkolna okręgowa.

Piękna uroczystość odbyła się wczoraj w szkole męskiej i żeńskiej im. Elżbiety, a to ku uczczeniu patrona tego zakładu św. Jana Kantego. Obchód rozpoczął się nabożeństwem odprawionem przez katechetę, ks. Krechowicza. Po mszy św. zgromadziła się młodzież oraz zaproszeni goście w sali gimnastycznej, gdzie się odbyła właściwa uroczystość. Program wypełnił odczyt o św. Janie Kantym, wygłoszony przez katechetów ks. Kretowicza i Hićkiewicza, śpiew chóralny, oraz udatne deklamacje.

Na szczególną pochwałę zasługuje uczennica klasy VIII. panna Bandrowska, która deklamowała z wielkiem uczuciem i zrozumieniem. Patrjotyczne pieśni wykonane przez chór młodzieży, wypadły bardzo pięknie... Obchód zakończył stosownem przemówieniem zasłużony około rozwoju lwowskich szkół ludowych inspektor, p. Mieczysław Baranowski.

W końcu należą się słowa serdecznego uznania dyrektorowi szkoły p. Boreckiemu, jako głównemu inicjatorowi i kierownikowi obchodu.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Konkolnikach, w powiecie rohatyńskim, na restaurację kościoła, zapomogi w kwocie 100 zł.

Kupcy lwowscy, którzy z powodu licznych a śmiałych rabunków sklepowych, nie mogą spać spokojnie, zamierzają, jak się dowiadujemy, urządzić własną straż nocną, któraby strzegła ich mienia. Chociaż będzie to połączone z kosztami, pomimo tego jest to rzeczą konieczną, gdyż okazuje się, że policja lwowska jest wobec rzezimieszków bezsilna.

Ogień. Wczoraj o godzinie 5. popołudniu w kamienicy p. B. Mikulińskiego przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 11 wybuchł ogień kominowy, który następnie wskutek wadliwej konstrukcji komina rozszerzył się i objął sufit w mieszkaniu jednego z lokatorów trzeciego piętra. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce wypadku, tak że w przeciągu krótkiego czasu pożar ugaszono. Szkoda jest nieznaczna.

Wezwanie do powrotu do kraju. Oberpolicmajster m. Warszawy wzywa do powrotu następujących mieszkańców, przebywających za granicą: Kaspra Kamińskiego 33 lat, Jana i Leopolda Kowalskiego 38 lat, Józefa Gila 24 lat, Izraela Kornbluma 24 lat, Jana Massona 47 lat, Leona Sierpińskiego 61 lat, Witolda Edmunda Szwecera 38 lat, Stanisława Blachę 27 lat, Adama Anielskiego 24 lat, Froima Bibenkrauta 34 lat i Nuchima Hermana 33 lat mającego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w poniedziałek przedstawienie składane: 1. „Tyran z miłości", komedja w 1. akcie Gondinet'a; 2. „Na zawsze", komedja w 1. akcie de Courcy'ego; 3. „Noc karnawałowa", balet w 4. odsłonach Leonarda Giarinni'ego.

Personal dramatu pracuje nad głośną sztuką H. Meilhaca pod tytułem: „Kuzynka".

Przedstawiona w Palais Royal przyjęta była nadzwyczaj dobrze przez publiczność, która niemal sto razy zapełniła salę teatralną

Z teatru. „Ptasznik z Tyrolu," przedstawiony wczoraj po raz piąty, cieszy się ciągle powodzeniem. P. Jerzyna tytułową partję śpiewa i gra *con amore*. Toż samo należy powtórzyć o państwie Skalskich, którzy przyczyniają się niepomiernie do utrwalenia sukcesu kompozycji Zellera.

Duet profesorski i popisowa arja tenorowa przy odgłosie cytry zyskały już popularność na lwowskim bruku.

Pani Radwan, mimo widocznej niedyspozycji wywiązała się bardzo dobrze z partji Krysi, zaś panowie Senowski i Kiczman zaimprowizowali z powodzeniem role wójta i Würmchena.

Dziwimy się tylko, dla czego p. Jerzyna tak uparcie zwie szarotkę „Edelweissem", a panna Wajgłówna rozprawia ciągle jeszcze o „Tyrolach"?...

Jest obowiązkiem reżyserji usunąć z tekstu podobne dziwolągi.

Na scenie lwowskiej winno się mówić poprawnie po polsku.

Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego.

Lwów 24. października.

Zgromadzenie wczorajsze, któremu przewodniczył p. prof. Wojciechowski, nie wielu zgromadziło członków. Sprawozdanie i zamknięcie rachunków przyjęło zgromadzenie bez dyskusji. Wybory nie nastręczyły wcale debat — wybrano bowiem przez aklamację:

Prezesem pp. Tadeusza Wojciechowskiego; zastępcą prezesa: Władysława Łozińskiego; skarbnikiem: Saturnina Kwiatkowskiego; członkami wydziału: pp. Ludwika Finkla, Romana Pilata, Antoniego Prochaskę, Aleksandra Semkowicza; redaktorem *Kwartalnika historycznego* pozostał p. Oswald Balzer, zaś komitet redakcyjny składają pp. Aleksander Czołowski, Władysław Abraham, Ludwik Ćwikliński, Zdzisław Hordyński, Ludwik Kubala, Fryderyk Papée; do komisji skontrującej weszli: pp. Wilhelm Bruchnalski, Ludwik Dziedzicki, Władysław Schmidt.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wystąpił dr. Wiktor Czermak z odczytem „O ostatnich latach panowania Jana Kazimierza". Młody badacz dziejów ojczystych oddał się głębokim studjom nad panowaniem najnieszczęśliwszego z Wazów i kilka prac w tym kierunku drukował już *Kwartalnik histor*. Badania p. dr. Czermaka odznaczają się szczególną bezstronnością.

W odczycie wczorajszym wziął sobie p. dr. Czermak za zadanie, wyjaśnić przyczyny bądź fizyczne, bądź moralne, jakie Jana Kazimierza do złożenia korony skłoniły. Całe dzieje panowania tego króla, acz nie całkiem jeszcze szczegółowo, ale dość obszernie znane dzisiejszym, ciągłe zatargi między królewiętami a koroną i nieszczęście wojny były, jeżeli nie bezpośrednią, to przynajmniej pośrednią przyczyną. Wyraźniejsze kształty przyczyny bezpośredniej, występują dopiero w czasie, gdy rozchodziło się o przyszłą elekcję. W czasie tym bardziej niż kiedykolwiek poprzednio weszła tu w grę królowa ze swą polityką ustanowienia następstwa tronu za życia króla. Machinacje te przedsiębrane za pomocą posłów obcych mocarstw, uraziły szlachtę, która broniąc wolności wyboru, nie chciała iść w ślad dworskiej intrygi politycznej. Zatargi z królem o zaciągi wojsk nowe, a rozpuszczenie starej armji, której nie można było skarbem Rzeczypospolitej zaspokoić, zaostrzyły sprawę między koroną a sejmem i — jak wykazał w odczycie swym p. dr. Czermak — byłby się Jan Kazimierz, zagrożony detronizacją, chwycił nawet zamachu stanu, aby się siłą zbrojną zasłonić przed szlachtą sejmującą. Czynił nawet w tym celu zabiegi u hetmana przed rozpoczęciem sejmu.

Spotykamy się z oporem nieugiętym szlachty na Sejm, tak do spraw przyszłej elekcji, jak i do innych, nad któremi przez 6 tygodni debatowano i w którym to czasie stosunek między szlachtą, a królem zaostrzał się czem raz bardziej, złożył koronę na szczupłym sejmie.

Odczyt p. dra Czermaka, oparty na ścisłych studjach dziejowych, nagrodziło zgromadzenie hucznymi oklaskami.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 25. października. Z szczegółów wczorajszej debaty budżetowej zasługuje jeszcze na wymienienie mowa Hoffmanna.

Omawiając stosunki awansowe urzędników, wykazywał on statystycznie, że w Styrji tylko arystokracja dostaje się na wyższe posady administracji politycznej. Tak samo, kończył mowca, dzieje się i w Galicji.

Podlaszecki uskarżał się, że w Galicji najmują robotników pracodawcy nie bezpośrednio, lecz przez faktorów, co jest powodem bezprzykładnego wyzyskiwania robotników. Mowca wnosi, aby w drodze ustawodawczej pośrednictwo takie zostało wykluczone. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej.

Następne posiedzenie we wtorek.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 25. października. W sprawie decentralizacji kolei państwowych postanowił rząd zasadniczo odrzucić decentralizację. Będą jednak poczynione znaczne koncesje. Jak mnie wiadomości dochodzą, większość Koła polskiego zdecydowana jest zadowolić się temi koncesjami.

Wiedeń 25. października. Król Karol rumuński z Berlina przybędzie do Wiednia, celem odwidzenia cesarza.

Bawi tu serbski minister sprawiedliwości Gersic, który przybył celem studjowania urządzenia więzień. Stąd uda się do Niemiec i Francji.

Cesarz zezwolił ks. Franciszkowi Józefowi Battenbergowi wstąpić do armji austrjacko-węgierskiej i mianował go rotmistrzem I. klasy w 13 pułku dragonów.

Budapeszt 25. października. Rajchstag uchwalił dodatkowy kredyt w wysokości 5 miljonów marek na cele obrony krajowej.

Poznań 25. października. Według informacji *Orędownika*, dobra Świerczyn, majętność p. Modlibowskiego, mają niebawem przejść na własność komisji kolonizacyjnej.

Bochum 25. października. Znaczna większość członków robotniczego towarzystwa górniczego, oświadczyła się przeciw stronnictwu przewrotu. Wybrano zarząd, złożony z elementów umiarkowanych, które mają mieć na względzie rzeczywiste interesy robotników, nie zaś mrzonki socjalistyczne.

Petersburg 25. października. Wedle *Nowoje Wremja* zamierza rząd osobnem rozporządzeniem zakazać żydom udziału w liwerunku zboża, jako też w sprzedaży i fabrykacji wszelkich spirytuatrów.

Rzym 25. października. Rudini wypowie swoją mowę programową w Medjolanie dnia 7. lub 8. listopada — t. j. kilka dni przed wystawą w Palermo, dokąd towarzyszyć będzie królowi. Z dobrego źródła zapewniają, że mowa będzie się tyczyć głównie zagadnień finansowo-ekonomicznych i stosunku państwa do kościoła. Co do spraw zewnętrznych, wykaże minister pokojowe dążności Włoch, które znalazły dobitny wyraz w trójprzymierzu. Bytność Giersa zużytkowaną zostanie jako objaw pokojowy.

Krąży tu pogłoska, że kardynał wikarjusz Parocchi popadł w Watykanie w niełaskę. Bawi on obecnie w Siennie, a oddalony od otoczenia papieża, ma zostać prefektem kongregacji *de propaganda fide*.

Paryż 25. października. Tylko radykalne pisma pochwalają bezwzględnie rząd za jego stanowisko wobec biskupów. Republikańskie pisma sądzą, że postępowanie rządu jest rzeczą wątpliwej politycznej wartości. Pisma konserwatywne wprost rząd potępiają

Oficerowie rosyjscy zwidzają wszystkie fabryki broni — wszędzie są przyjmowani entuzjastycznie.

Skutkiem gwałtownych deszczów wezbrały Rodan, Loire i Saone, z wielu stron donoszą, że powodzie zniszczyły jesienne zasiewy — wiele mostów zerwanych — szkody bardzo znaczne.

W Nancy skutkiem spłoszenia się koni wypadł z powozu 85-letni brygadjer, jenerał Berthy i po krótkich cierpieniach zakończył życie.

Z Lyonu i Marsylji donoszą o wykolejeniu się pociągów, które pociągnęły za sobą ofiary w życiu ludzkiem.

Deputowany Locroy żąda w *Eclair*, ażeby rząd francuski podał szczegóły układów z Rosją. Jeżeli tego rząd nie zrobi, okryje się śmiesznością, bo demonstracje w Kronstadzie nie starczą za formalny układ.

Londyn 25. października. Anglik Moson, który powstańcom chińskim dostarczał broni, został skazany na zapłacenie kary 5.000 dolarów, dwa lata robót przymusowych i wreszcie wygnanie z Chin i Indji.

Z Montreal donoszą, że odbyły się tam liczne zgromadzenia, które powzięły rezolucje, domagające się połączenia Canady z unją amerykańską.

Berno 25. października. Ponieważ policja pruska często żądała od władz policyjnych szwajcarskich różnych wyjaśnień co do wychodźców politycznych, znajdujących się na terytorjum szwajcarskim, przeto rząd związkowy zabronił najsurowiej władzom podobnych wyjaśnień jakiejkolwiek zagranicznej policji udzielać. Zapytania takie należy natychmiast odsyłać do wydziału sprawiedliwości.

Bruksela 25. października. Zastrzeżenie co do artykułu o rozmowie króla Leopolda z redaktorem *Gaulois* były zupełnie słuszne. Urzędowy bowiem *Journal de Bruxelles* nazywa całą sprawę urojeniem, zaznaczając, iż król Leopold z żadnym redaktorem francuskim w Ostendzie nie rozmawiał.

Wiedeń 24. października. Dziś wieczór odbył się ślub panny Teresy Zaleskiej, córki ministra, z p. Stojowskim. Związkowi pobłogosławił poseł ks. Ruczka.

Nowy Jork 25. października. Wczoraj odebrała sobie tu życie młoda piękna żydówka rodem z Austrji wyższej, Alicja Hecht, rzucając się ze szczytu 200 stóp wysokiego pomnika Waszyngtona. Jest-to już drugie samobójstwo tego rodzaju.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję [illegible]. [illegible] Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.